

**STANOWISKO GRUPY
BIAŁORUSKICH ANARCHISTÓW
W WARSZAWIE W SPRAWIE
WOJNY W UKRAINIE**



STANOWISKO GRUPY BIAŁORUSKICH ANARCHISTÓW W WARSZAWIE W SPRAWIE WOJNY W UKRAINIE

Po 24 lutego, między sobą i z towarzyszami z różnych krajów, często dyskutujemy o sytuacji, w jakiej znalazła się Europa. Dlaczego wybuchła wojna? Jak zmieniła ona perspektywy polityczne regionu, a w szczególności Białorusi? Co sądzimy o NATO? Czy można, pozostając anarchista, służyć w państwowych siłach zbrojnych? Wreszcie, co powinniśmy zrobić w kontekście wojny, będąc częścią diaspory w Polsce? W tych i innych kwestiach wypracowaliśmy zbiorowe stanowisko, które przedstawiamy w poniższym tekście.

Ogólne spojrzenie na sytuację

Uważamy, że mówienie o konflikcie jako o proxy war między Rosją a NATO jest błędem. Na obecnym etapie jest to wojna narodu ukraińskiego przeciwko inwazji Rosji. Wizję tę uzasadniają dwa argumenty:

1. Idea wojny proxy sugeruje, że państwo ukraińskie i naród ukraiński są jedynie „marionetkami Zachodu”. W rzeczywistości Ukraina ma własną podmiotowość. Pomijając fakt, że my, jako anarchiści, zawsze staramy się dostrzegać wolę słabych i uciskanych, ta podmiotowość została udowodniona w praktyce. Dziś wiemy, że na samym początku wojny zachodni przywódcy polityczni byli pewni rychłego sukcesu Rosji. Dlatego np. nie było poważnych dostaw broni, a Biden zaproponował Zełenskiemu ewakuację. „Wielcy tego świata” z góry wszystko postanowili, ale wola ukraińskiego ludu popsuła ich plany.
2. Aktywny udział ludności to drugi składnik koncepcji „wojny ludowej”. Po stronie Rosji jest to zawodowe

wojsko, które walczy przy biernym poparciu większości ludności. Po stronie Ukrainy całe społeczeństwo zbroiło się i aktywnie uczestniczy w oporze. Potwierdza to wiele badań i faktów: od wzrostu datków na fundusze na potrzeby wojska i ogromnych kolejek do wstąpienia do milicji po masowy ruch ochotniczy. Co więcej, ta spójność społeczna nie jest wynikiem propagandy wojskowej, ale naturalną reakcją na zbrojną inwazję, chęć ochrony własnego życia i bezpieczeństwa fizycznego, a także swobód politycznych osiągniętych w poprzednich walkach. W tym przypadku to naród ukraiński dyktuje stanowisko władz, a nie odwrotnie.

O przyczynach wojny

Kreml sprzedaje agresję pod przebraniem walki z ukraińskim nazizmem, ale to tylko ideologiczny parawan. Dominacja skrajnej prawicy na Ukrainie jest mocno przesadzona. Dominowali oni na ulicach i byli reprezentowani w niektórych organach państwowych, ale przeważający wpływ we wszystkich instytucjach państwowych, w mediach i w opinii publicznej miały siły liberalno-demokratyczne.

Jednym z głównych powodów wojny jest większa liczba swobód politycznych na Ukrainie w porównaniu z Rosją. Ukraina jest regionalnym przykładem alternatywnej państwowości i udanego obalenia rządu. Ponadto elity rządzące w Rosji rozumieją, że kiedy w ich kraju wybuchnie rewolucja i będą chcieli ją stłumić siłą zbrojną, bliska kulturowo Ukraina może stać się ważnym sojusznikiem militarnym rosyjskich rebeliantów. Wielu naszych towarzyszy, którzy zostali zmuszeni do ucieczki z Rosji i Białorusi, znalazło schronienie na Ukrainie i postrzegało ją jako miejsce, w którym mogą kontynuować walkę z autorytarnymi reżimami w swoich krajach.

Drugim powodem agresji jest logika imperialistyczna i rewanżystowska. Rosyjskie elity uważają wszystkie terytoria, które kiedykolwiek wchodziły w skład Rosji lub ZSRR, za własne patrymonium lub strefę, w której należy tworzyć państwa satelickie. Rosja prowadziła wcześniej operacje wojskowe, stosując taktykę tworzenia „wrzodów” hamujących rozwój sąsiednich państw pozostających poza kontrolą Kremla: Mołdawii, Gruzji i Ukrainy przed 2022 rokiem. Taktyka ta została zastosowana ze względu na brak siły politycznej. Wraz z akumulacją zasobów gospodarczych i rozwojem kompleksu wojskowo-przemysłowego Rosja przeszła do nowej taktyki, jaką jest wojna agresywna na pełną skalę.

Ponadto wojna historycznie pozostaje zwyczajnym rabunkiem, a Putin liczy na zagarnięcie zasobów i przedsiębiorstw kompleksu rolniczego, energetycznego i przemysłowego Ukrainy. W tym sensie rosyjska elita jest mózgiem kapitalistycznej logiki ekspansjonistycznej, równie charakterystycznej dla zachodnich elit politycznych.

Imperializm Rosji i NATO

Te trzy punkty to podstawowy interes rządu rosyjskiego, który stanowi podstawę wojny. Jej realizacja napotyka na imperialistyczne interesy niektórych państw zachodnich. Zatrzymajmy się osobno nad konfrontacją między Rosją a NATO.

Znamy historię krwawych konfliktów rozpętanych przez kraje NATO i nie wątpimy w ich dzisiejsze zbrodnicze zamiary. Co więcej, widzimy, że za wojnę częściowo odpowiedzialni są zachodni politycy. Przecież to nie Putin wpadł na pomysł rozwiązywania problemów siłą, szantażem, podstępem i przekupstwem. W rzeczywistości on po prostu akceptuje i utrwała reguły gry, według których działają politycy na całym świecie. Nawet teraz widzimy

kontynuację tego podejścia, gdy zachodnie koncerny naftowe i gazowe nadal pompują w Putina pieniądze, a zwolennicy „pragmatycznego” podejścia proponują, by część Ukraińców poddała się okupacji. Potępiamy taką politykę opartą na chciwości i strachu przed utratą władzy. Jednocześnie liczymy na presję narodów europejskich zdolnych zmusić swoje władze do udzielenia Ukrainie realnej pomocy wojskowej i porzucenia roszczeń do kolonialnej kontroli nad tym krajem. Jednocześnie samą sytuację, w której sprzeciwiająca się rosyjskiemu imperializmowi Ukraina potrzebuje potężnego sojusznika, uważamy za smutną rzeczywistość globalnego systemu nierówności.

Jesteśmy świadomi ekonomicznych i militarnych interesów zachodnich elit w naszym regionie i jednoznacznie sprzeciwiamy się ekspansji NATO na wschód. W innych miejscach NATO działa za pomocą siły militarnej, ale w naszym regionie w ostatnich dekadach państwa zachodnie stosują metodę „miękkiej siły”. Rosja również stosuje tę strategię, uzależniając gospodarczo sąsiednie kraje i eksportując tu swoją kulturę. Ale główną metodą Kremla w regionie jest brutalna siła policyjna i wojskowa. Nie możemy zrównywać tych podejść. W wyniku „miękkiej siły” państw NATO pozostajemy ogłupieni i zubożeni, w wyniku „twardej siły” Kremla kończymy pobici i wrzuceni do więzienia lub ginimy w atakach rakietowych.

Ogólnie rzecz biorąc, nie mamy złudzeń co do imperializmu NATO, ale w naszym regionie głównym wrogiem tu i teraz jest imperializm rosyjski.

Jako anarchiści z Białorusi postrzegamy rząd rosyjski jako regionalnego „żandarma rewolucji”. Klęska powstania w 2020 roku w naszym kraju jest w dużej mierze spowodowana wsparciem Putina dla reżimu Łukaszenki. Podobną historię widzimy w Kazachstanie. W takich powstaniach Kreml

widzi wyłącznie intrygi Zachodu i nie wierzy, że może je zorganizować społeczeństwo we własnym interesie. W przypadku militarnej porażki Rosji mamy nadzieję, że władza Putina zachwieje się i główny filar autorytaryzmu w regionie zostanie zniszczony.

Dlaczego wspieramy Ukrainę

Co się stanie, jeśli Ukraina przegra? Po pierwsze, Ukraina nie przegra. Ale jeśli coś takiego się stanie, to głównym rezultatem będzie ludobójstwo ukraińskiego społeczeństwa.

Ponadto widzimy dwa scenariusze:

1. Zwycięstwo Kremla może oznaczać dalszą agresję na Polskę i kraje bałtyckie, a być może wybuch wojny światowej i starcia nuklearnego. Jeśli państwa zachodnie nie wesprą wystarczająco Ukrainy, Putin uzna to za słabość, zobaczy sukces swojej strategii i będzie chciał iść dalej.
2. Jeśli nie dojdzie do eskalacji, będziemy świadkami nowej żelaznej kurtyny. Autorytaryzm w naszym regionie umocni się na dekady, a narody Białorusi, Rosji i okupowanej części Ukrainy będą skazane na biedę i policyjny terror. Mieszkaliśmy na Białorusi i wiemy, czym jest dyktatura, czym jest masowe, brutalne tłumienie niezadowolenia. Nikomu nie życzymy takiego losu i wspieramy tych, którzy się temu przeciwstawiają.

A co się stanie, jeśli Ukraina wygra? Wtedy reżim Putina zostanie poważnie zachwiany i pociągnie za sobą autorytarnereżimysąsiednichkrajów.Otworzytomożliwości rozszerzenia swobód politycznych, pojawienia się nowych form gospodarczych i sposobów uczestnictwa w życiu politycznym. Wzmocnienie społeczeństwa i osłabienie

państwa stanie się realną szansą na antyetatystyczne przemiany w regionie.

Nie popieramy więc pragmatycznej taktyki „mniejszego zła” ani żadnej innej formy realpolitik. Wyznajemy politykę wartości. W tym przypadku na pierwszym miejscu stawiamy wartość życia i fizyczne bezpieczeństwo ludzi. Ten wybór skłania nas do wspierania Ukrainy. Nie możemy zaakceptować dziesiątek tysięcy zabitych i milionów okaleczonych istnień, jeśli wygra Rosja. Wiemy, że to zwycięstwo wzmocni dyktatury w naszym regionie i utrwali na dziesiątki lat terror, którego codziennie doświadczają mieszkańcy Białorusi i Rosji. Dlatego chcemy porażki Rosji i zwycięstwa Ukrainy.

Udział anarchistów w wojnie

Od pierwszych dni inwazji na pełną skalę, anarchiści byli zaangażowani w opór. Część towarzyszy tworzyła międzynarodowe inicjatywy wzajemnej pomocy dla materialnego wsparcia antyautorytarnych bojowników i cywilów dotkniętych wojną. Druga część działała w ramach Obrony Terytorialnej i innych jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy.

Uczestnicząc w tej wojnie, anarchiści stawiają opór imperialistycznej inwazji i związanym z nią zbrodniom wojennym i przejawom ludobójstwa. Czyli najbardziej odrażającym i brutalnym formom władzy.

Rozumiemy, że dołączenie do struktur państwowych jest odejściem od tradycji anarchistycznej, ale popieramy decyzję naszych towarzyszy. Jest to jedyny możliwy sposób na tym etapie, aby zaoferować zbrojny opór wobec inwazji i posunąć się do przodu w osiągnięciu strategicznych celów anarchizmu w regionie. Kiedy tylko jest to możliwe, pomagamy takim bojownikom i zachęcamy do tego

innych. Wspieramy również inne, niemilitarne sposoby oporu wobec rosyjskiej agresji.

Gdyby anarchiści postanowili działać jako autonomiczna jednostka zbrojna na terytorium Ukrainy, zostaliby po prostu zniszczeni. Szczególnie na początku wojny, gdy w miastach działały liczne oddziały grabieżcze, zdarzały się częste przypadki „friendly fire” ze strony armii ukraińskiej. Niezarejestrowana grupa pod nieznanym symbolem z pewnością padłaby jego ofiarą. Ponadto w momencie wybuchu wojny anarchiści nie mieli niezbędnych umiejętności, wsparcia materialnego i broni, aby stworzyć autonomiczną siłę.

Udział w operacjach wojskowych pozwala opanować niezbędne środki i umiejętności do przyszłego organizowania, a udział w narodowym oporze daje anarchistom dodatkowy wpływ na promowanie interesów uciskanych warstw społeczeństwa i przeciwstawianie się negatywnym trendom.

Alternatywną taktyką może być ucieczka i popieramy także tych, którzy ją wybrali. Jednocześnie wielu mężczyzn, ludzi ubogich lub takich, którzy nie mogą zostawić chorych krewnych lub zwierząt, jest pozbawionych takiego przywileju. Dla nich brak oporu oznacza życie pod okupacją. Dla działaczy politycznych, a zwłaszcza anarchistów, okupacja oznacza gwarantowane więzienie lub śmierć.

Ponadto my, jako uchodźcy z Białorusi, uważamy ucieczkę za najgorszą, a nie najlepszą opcję. Wojna nie jest klęską żywiołową, przed którą można jedynie uciec. Jeśli więc jest możliwość dalszego stawiania oporu, lepiej robić to tam, gdzie się jest.

Białoruś i wojna na Ukrainie

Pomimo „antynazistowskiej” retoryki białoruskiego reżimu, państwo to nabiera coraz bardziej faszystowskich cech:

- kult surowej siły i przekształcenie przemocy fizycznej w jedyny filar państwowości, nadrzędny dyskurs o wrogu zewnętrznym;
- militaryzacja instytucji państwowych: siły bezpieczeństwa zajmują kluczowe stanowiska, np. w Radzie Bezpieczeństwa, która jest tworzona w celu przejęcia władzy w przypadku śmierci Łukaszenki;
- regularne ćwiczenia wojskowe, którym towarzyszy agresywna retoryka, zakup nowej broni, zwiększenie liczebności armii;
- łączenie się wielkiego kapitału i państwa;
- dyskurs o połączeniu państwa i społeczeństwa, gdzie to drugie jest niemożliwe bez tego pierwszego;
- kontrola państwa nad sferą kultury i mediów.

Biorąc pod uwagę charakter reżimu i zależność Łukaszenki od Kremla, naturalne jest jego poparcie dla rosyjskiej agresji.

Jednocześnie w społeczeństwie białoruskim silne są nastroje antywojenne. Nawet wobec siły aparatu represji ludzie podjęli szeroko zakrojoną działalność: sabotaż na kolei, publikacja informacji wywiadowczych i deanonimizacja wojska, protesty w dniu referendum, liczne akcje symboliczne z plakatami, ulotkami, graffiti. Wielu Białorusinów zostało ochotnikami w armii ukraińskiej. Białoruska diaspora aktywnie włączyła się w międzynarodową sieć wsparcia wolontariuszy narodu ukraińskiego.

Solidaryzujemy się z takimi działaniami i inicjatywami i wierzymy, że wkład w zwycięstwo Ukrainy jest prawdopodobnie wkładem w nasze zwycięstwo nad reżimem Łukaszenki.

Kluczowe obszary walki politycznej w kontekście wojny

W kontekście wojny głównym zadaniem jest wszechstronne wsparcie narodu ukraińskiego. Ponadto dla nas, jako części białoruskiej diaspory w Polsce, ważne są pewne cele szczególne:

1. Wobec masowego oporu i wzburzenia narodów Rosji i Białorusi oraz przy wzroście strat gospodarczych Kreml może zatrzymać inwazję. Dlatego ważne jest wspieranie antywojennego oporu i ruchów anarchistycznych w tych krajach. Konieczne jest również skierowanie wysiłków na to, aby armia białoruska w ogóle lub jak najdłużej nie przystąpiła do wojny. Wymaga to aktywnej kampanii wśród osób w wieku wojskowym oraz pomocy w opuszczeniu kraju dla tych, którzy nie chcą uczestniczyć w wojnie po stronie agresora.
2. Widzimy również sens w krytyce nacjonalizmów, które powodują wzrost ksenofobii w całym regionie. Potrzebne są kampanie uświadamiające różnicę między społeczeństwem a państwem, zwłaszcza w warunkach autokracji i reżimów z coraz większymi elementami faszyzmu.
3. Wśród naszej diaspory obserwujemy bezkrytyczne poparcie dla batalionów białoruskich, dlatego ważne jest szerokie rozpowszechnianie idei anarchistycznych w opozycji do podnoszących głowę prądów prawicowych. Jest ważne, aby przyszłe zmiany polityczne na Białorusi opierały się raczej

na ideach poszerzania wolności indywidualnych i zbiorowych w gospodarce i polityce, a nie na nacjonalistycznych mitach.

4. Ważne jest również przygotowanie do wojny na terytorium Unii Europejskiej poprzez rozwijanie wiedzy i umiejętności zwiększających autonomię jednostek i kolektywów w sytuacjach kryzysowych.